

Zawsze powtarzałem, nie ufaj temu co ci do głowy kładą
Mówią: "Rób hajs, pierdol system, łam prawo"
Idź tak żeby wszyscy ci schodzili na bok
Kłaniając się w pół spostrzegawczość jest dla innych wadą
Dawno rozpracowałem gesty, sposób podawania ręki
Nawet spojrzenia mogą cię skreślić
To nieufność mi kazała węszyć
Brać najlepsze części, tak by reszta dojadła resztki
Wśród setek relacji koleżeńskich
Wielu kumpli, mało kompetencji
Dobre wersy, Kuban, Kartky, Wudoe – ojciec chrzestny
Za długo czytam obłudę z ludzi, nie wiem jak ty
Mam silny charakter, słabą empatię, lubię im patrzeć w oczy jak nikt
Ich gesty mówią mi aż nader wyraźnie o tym jak żyć
Założ najnowsze okulary dziwko – optyka gry

I kiedy robię co muszę
Nie wiem jak pomóc sobie, jaki jest plan
Duszę się smogiem bo ciągle palę i kruszę
I znajdę perłę na dnie która nie daje mi spać

I kiedy robię co muszę
Nie wiem jak pomóc sobie, jaki jest plan
Duszę się smogiem bo ciągle palę i kruszę
I znajdę perłę na dnie która nie daje mi spać

(W.E.N.A, Kuban, Kartky)

(W.E.N.A, Kuban, Kartky)

Dwadzieścia sześć lat poszukiwań to ja
W dobie hardcore'u za często wybiegałem do przodu
Niszczy mnie widok za ciepłych świateł
Gra zbiera żniwo, gdy palę kolejne bongo z głodu
Nie mamy czasu na sen, gdy wiatr unosi nas gdzieś
Zamienią duszą nas w za ciemnych bramach zbyt szarych bloków
Lecę wysoko za horyzont bo widzę
Twoje spojrzenie które znowu mnie popycha do przodu
Mówisz o mnie ja nie wiem, biegnę gdzieś tam po siebie
Łapię się ciasno szerokich planów i gram w uśmiechy jak ty
Ciebie, chodzi o ciebie, siedem planów by wiedzieć jaką dziś maskę założyłaś
do gry
Przeskakuje przez barykady i liczę że w końcu będzie jak w snach
Nie czuję głodu kiedy odwracam strony globu na wspak
Dobrze pamiętam historię bez końca w której nie mieliśmy miejsca
To tylko przedsmak długiej drogi do przejścia
Scena jest pusta, ja wierzę w małe zwycięstwa, victoria wieczna
Daję mi posmak szaleństwa jak pierwsze miejsca
Tłum chory na chciwość skacze ze szczęścia
Wygrywa wszystko tylko nie melodie zwycięstwa

I kiedy robię co muszę
Nie wiem jak pomóc sobie, jaki jest plan
Duszę się smogiem bo ciągle palę i kruszę
I znajdę perłę na dnie która nie daje mi spać

I kiedy robię co muszę
Nie wiem jak pomóc sobie, jaki jest plan
Duszę się smogiem bo ciągle palę i kruszę

I znajdę perłę na dnie która nie daje mi spać

I co? To jaki w końcu? Stary Kuban czy nowy Kuban?

To ten sam typek dla starych ziomków

Obce twarze, komentarze

Gdzie odpoczynek od takich rozmów

Mnie to cieszy że nie na zeszyt

I nie odmawiam im kraty browców

Wy gonicie swój ogon ja padnę ale wciąż kolor black

Kiedys kasy na zioło brak, dziś rarytasy i polo Ralph

I nie bujam się z tym, okej?

Uświadamiam swoim ludziom jedynie

Że mogą pułap zwiększyć

Choć czasem, nie mam już siły do słów sam

Bywam leniwy jak chuj, tak, że

Ruchałbym diwy na pół, brat

Polibuda pieprzyć

Wziąłem stery w swoje ręce

Szerokie wody, żegluga we krwi

Nóż na gardle, nie nóż w wodzie, prawie nie śpie

Widzę wschód co dzień, nie chcę też sobie pluć w brodę

Mała rozumiesz? Nigdy nie będę szczurem

Co w kółko lata na balet i znowu kręci piruet

Tolerancja innych, zerowy poziom ma

Obce ksywki wykonują wiernie pogoń za

Tym co bawi mnie ale nie bawi was

Powoli zmieniam biegi kiedy gonisz swój ogon sam

Tolerancja innych, zerowy poziom ma

Obce ksywki wykonują wiernie pogoń za

Tym co bawi mnie ale nie bawi was

Powoli zmieniam biegi kiedy gonisz swój ogon sam